

PRZEGLĄD RYBACKI

DWUTYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM RYBACTWA

ORGAN OFICJALNY:

ZWIĄZKU ORGANIZACJI RYBACKICH RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

A TEM SAMEM

KRAJOWEGO TOWARZYSTWA RYBACKIEGO W KRAKOWIE, SEKCJI RYBACKIEJ MAŁOPOLSKIEGO TOWARZYSTWA ROLNICZEGO WE LWOWIE, WIELKOPOLSKIEGO I POMORSKIEGO TOWARZYSTWA RYBACKIEGO W BYDGOSZCZY, WILEŃSKIEGO TOW. RYBACKIEGO W WILNIE, WYDZIAŁU RYBACKIEGO C. T. O. i K. R. W WARSZAWIE

WYDAWANY Z ZASIŁKU MINISTERSTWA ROLNICTWA PRZY MUZEUM PRZEMYSŁU I ROLNICTWA W WARSZAWIE

WŁODZIMIERZ KULMATYCKI

Kierownik Pracowni Rybackiej Państw. Inst. Nauk.

Gosp. Wiejsk w Bydgoszczy

„O połowie głowacicy w Czeremoszu“.

Huculszczyzna, — ta najbardziej na południe wysunięta część Rzeczypospolitej Polskiej, — przedstawia teren pod każdym względem interesujący. Pomimo silnego ruchu wycieczkowego są te strony Polski jednak mało dotąd poznane, szczególnie o ile chodzi o partje dorzecza Czeremoszu.

A jednak okolice nad Czeremoszem, dzięki i nienaruszone przez kulturę tak, jak dolina Prutu, tworząca obecnie jedno wielkie letnisko na przestrzeni od Delatyna do Worochty, stanowią przez swą pierwotność i niedostępność, poza Tatrami, najpiękniejsze okolice Polski.

Dolina Czeremoszu kryje w sobie wiele bogactw naturalnych, dotąd zupełnie niezbadanych. Ze względu na trudności terenowe, zbadanie ich to nietylko praca naukowa, ale praca wymagająca ze strony badacza tak dużego nakładu sił fizycznych, w związku z trudnościami dostania się na miejsce, jak i ograniczenia w czasie eksploracji, swych potrzeb życiowych do najbardziej prymitywnego minimum.

W wodach Czeremoszu, dotychczas mało zbadanych, żyje ryba, której polska nazwa naukowa brzmi głowacica (*Hucho hucho L.*); dawniejsi autorowie nazywali ten gatunek również

„pstrągiem brudnym“ (Kluk) lub „łososiem rudopstrągiem“ (Leśniewski). Huculska nazwa jest „hołowatycia“ lub „hołowacz“, przyczem temi imionami objaśniają jedynie sztuki większe, ponad 1 kg, podczas, gdy małe okazy, różniące się od starszych obecnością 7 do 10 rozlewnych plam na bokach ciała, zwa „surawiaczki“ (całkiem drobne) lub „surawiaki“ (nieco większe).

Głowacica jest gatunkiem występującym jedynie w dorzeczu Dunaju; w związku z tem na ziemiach polskich mamy ją jedynie na Pokuciu i na Orawie, a mianowicie w Czeremoszu (w dużej ilości), w Prucie (w pojedynczych egzemplarzach, trafiających z Czeremoszu w okresie powodzi) i wreszcie w Czarnej Orawie (w ilości dotąd bliżej niezbadanej). W dorzeczu Dunaju zastępuje ona nieobecnego w wodach czarnomorskich łosisia i jest tak samo jak ten pierwszorzędną rybą sportową, dającą dużo emocyj wędkarzowi, skoro się uwzględni, że dorasta do 15 kg wagi, a i większe sztuki (w Dunaju do 50 kg wagi i 180 cm długości) zdarzają się niejednokrotnie.

Głowacica zamieszkuje cały Czeremosz, z wyjątkiem źródlisk, dokąd nie dochodzi.

Jakkolwiek głowacica należy do ryb łososiowatych, odbywających tarło przeważnie w zimie, trze się na wiosnę, na przełomie miesięcy kwietnia — maja. Jak u wszystkich ryb ścisły okres składania ikry jest zależnym od corocznych stosunków ciepłoty i w związku z tem istnieją przesunięcia czasu tarła. Według huculów, znakomitych obserwatorów przyrody, głowacica trze się wówczas, gdy otwierają się paki olszyny i poczynają się pojawiać drobne zielone listki. Moje obserwacje stwierdziły, że zjawisko to przypada równocześnie z początkiem topienia się śniegu na właściwym grzbiecie Czarnohory, ponad 1500 m wysokości, podczas gdy na niższych żebrach śnieg już całkowicie lub prawie zupełnie stajał. Wówczas to Czeremosz i jego niektóre dopływy, spływające z Czarnohory, prowadzą wodę zimną (5° do 6° C. w południe), podczas gdy inne potoki płynące z niższych żeber bocznych mają wodę ogrzewającą się w południe do 15° C., a nawet 20° C.

Znajomość czasu tarła jest rzeczą ważną, ponieważ wtedy przypada, niestety wbrew ustawie rybackiej, okres połowu przez kłusowników największych sztuk głowacicy, tarlaków, które zwabione ciepłą wodą potoków dają w ich górę, by złożyć ikrę,

dla „zapewnienia trwałości gatunku“, a samym paść przy tem ofiarą zachłanności hucułów.

Połowy głowacicy odbywają się w rozmaity sposób, zależnie od odcinka rzeki i od pory roku. Sposoby połowu można też podzielić na dozwolone i niedozwolone. Niedozwolonemi są ości i dynamit. Czy jednak zakaz ustawowy używania ości na górnych rewirach Czeremoszu jest z punktu widzenia gospodarczego słusznym, możnaby na ten temat jeszcze dyskutować. Górny Czeremosz posiada bowiem dno zasłane wielkimi kamieniami, nawet głazami, a równocześnie głębokość jest bardzo zmienna. Obok płycizn kilkunastocentymetrowych znajdujemy tuż zaraz wyrwy, głębokie na kilka metrów; pozatem woda płynie tu bardzo wartko (źródła Czeremoszu Białego leżą na wysokości 1800 metrów n. p. m., Czeremoszu Czarnego na wysokości 1700 m n. p. m., a ujście Czeremoszu do Prutu leży przy wsi Zawale na wysokości 87 m n. p. m.; długość biegu całego Czeremoszu równa się 166 km); uwzględniając te wszystkie czynniki widzimy, że o połowie ryb na Czeremoszu przy pomocy sieci mowy być nie może; odłów przy pomocy wędek, skoro się uwzględni bardzo niskie zaludnienie, również praktycznie, o ile chodzi o eksploatację, jest równy zeru; do zastosowania gospodarczego pozostaje zatem jedynie ość i dynamit. Ten ostatni musi być a priori wyłączony, jako niszczący zbyt wiele drobnego niewyrośniętego narybku. Do użytku jest zatem tylko ość, przeciwko której przeciwnicy jej wytaczają argument, iż wiele ryb rani. Ale czy tak jest rzeczywiście? Ktokolwiek widział połowy przy pomocy ości i zna pewną i składną rękę hucułów, którzy przy pomocy siekiery, bez żelaza i gwoździ, dom są w stanie postawić, a zwykłym nożykiem inkrustują i zdobią najdelikatniejsze desenie i przedmioty codziennego użytku, wie doskonale, iż opowiadania o „ranienu ryb“ przy połowie ością, są bajkami, wysnutemi przez niezdarnych mieszczuchów; ości są pozatem tak skonstruowane, że względu na gęstość osadzenia haków przy małych ościach, że o ile łowiący uderzy rybę, musi ją schwycić, a o ile ości poprowadzi fałszywie obok ciała ryby, w takim razie co najwyżej ją uderzy, ale nie skaleczy. Przy połowach ością hucuści nigdy na „ślepo“ nie pracują, tylko „na upatrzonogo“, bijąc wtedy, gdy zdobycz jest pewna. Nie można np. porównywać połowu ością na Czeremoszu, ze „szturaniem“ bodorami pod lodem w Zatoce Puckiej, gdzie połów ten ma bardziej charakter

przypadkowego wyszukania przez ość okazu węgorza. Dlatego na górskiej partji Czeremoszu bezwarunkowo ość powinna być dopuszczoną jako narzędzie połowu, oczywiście tylko w rękę osób do tego uprawnionych. Nie jest rzeczą wykluczoną że ze strony wędkarzy i „ochrony przyrody“ spotka mnie „anatema“, za tę pozorną „herezję“ co do ości, lecz „amicus mihi Plato, sed magis amica veritas“. Połów przy pomocy ości odbywa się w lecie i w zimie, zawsze nocą przy świetle pochodni zwanej przez hucułów „łucznicą“. „Łucznicą“ (rys. 1) jest to smolny drąg (świerkowy), dobrze wyschnięty, obłupiony z kory, dłu-



Rys. 1. Przyrządy używane do połowu głowacicy: „łucznicia“, „osty“ mniejsze i większe. (Fot. J. Gabański).

gości 2 do 3 metrów, o średnicy 10 do 15 cm w środku długości. Drągi wybrane na „łucznicie“ kołą huculi drobno siekierą wzdłuż na małe szczapy, dość luźne, a trzymające się jedynie przy końcu drąga w cieńszej jego partji. Dla lepszego palenia się „łucznic“ pomiędzy poszczególne szczapy zakładają trzaski, przesuwane, względnie uzupełniane, w miarę spalania się „łucznic“. „Łucznicia“ pali się bardzo jasno przez okres 15 do 20 minut, doskonale oświetlając teren połowów.

Oświetlenie „łucznicą“ przy biciu ością jest w powszechnem użyciu u hucułów, dla których ten rodzaj połowu to nietylko

nadzieja na zarobek, ale pewnego rodzaju sport, rzeczywiście wymagający żelaznego zdrowia, silnych nerwów i pewnej ręki, skoro uwzględni się, że przy świetle łuczywa brodzą oni nieraz przez kilka godzin nocnych po pas w rwącej i zimnej wodzie Czeremoszu, po dnie usłanem ostremi kałmieniami. „Łucznyca“, ważąc kilkanaście kilogramów, przedstawia ciężar nielada, którym manipulowanie (w czasie łowienia systematyczne wywijanie w prawo i w lewo) wymaga naprawdę znacznej siły. Podobno jeden kłusownik w przysiółku Żelony w miejsce łuczywa ma używać latarni, z kilkunastu świecami; ten sposób, którego jednak sam nie widziałem, ma mu zapewniać większe bezpieczeństwo, przed policją i strażą graniczną, gdyż snop światła latarni kieruje jedynie na wodę Czeremoszu, unikając łuny łuczywa, sygnalizującej na daleką przestrzeń miejsce niedozwolonego połowu. „Łucznyce“ zapalają nad ogniskiem bezpośrednio przed rozpoczęciem połowu; w czasie połowu trzymają ją w lewej ręce, mniej więcej w połowie długości, w środku ciężkości, przesuwając dla utrzymania równowagi ku przodowi w miarę spalania się. Używają jej zarówno w lecie brodząc, jak też w zimie z łodzi.

Otóż, huculskie „osty“, (patrz rys. 1), są przeważnie domowego wyrobu. Zbudowane są rozmaicie; zasadniczo jednak można wyróżnić dwa typy: ości duże i ości małe. Pierwsze przeznaczone są specjalnie na wielkie okazy głowacicy („hołowaczi“), drugie natomiast na małe głowacice („surowiaki“) oraz na pstrągi („pstruhy“), brzany („mareny“) i klenie („kliny“). Długość zębów u ości wynosi od 7 do 20 cm. Przy małych ościach jest zwykle 4 do 5 zębów, opatrzonych na końcu zadziorami, zwróconymi przeważnie ku środkowi; zęby te nie są równoległe do długiej osi, ale obustronnie, dośrodkowo ku niej pod małym kątem nachylone; ten fakt jest bardzo ważny, o ile chodzi o ocenę stopnia rzekomej szkodliwości ości.

W lecie połowy przy pomocy ości odbywają się brodząc. Rybołówstwo takie wykonują huculi zazwyczaj w czwórkę lub piątkę, w ten sposób, że trzech rybaków brodzi w wodzie (rys. 2), a dwóch po brzegach niesie za nimi przygotowane zawczasu „łucznyce“.

Główną osobą przy tym połowie jest rybak środkowy, który musi być i najsilniejszym i najzwinniejszym; zwykle jest to organizator połowów. Niesie on „łucznyce“ w lewej ręce, którą oświetla wodę przed sobą, a w prawej ości. On też zwykle

uderza pierwszy rybę, a jeśli jego cios chybi, wtedy w grę wchodzi boczni rybacy, których zadaniem jest nietyle zabicie ryby, co raczej obserwowanie, dokąd spłoszona ryba ucieka.

Po uderzeniu ryby ością, rybak przytrzymuje ją silnie tem narzędziem do dna, a następnie ostrożnie wydobywa. Po nawleczeniu złowionej ryby przez otwór paszczowy i otwór wieczka skrzelowego na delikatny pręcik, najczęściej z wikliny, rybacy ponownie ustawiają się w wodzie i posuwają się w górę potoku czy rzeki przeciwko prądowi.

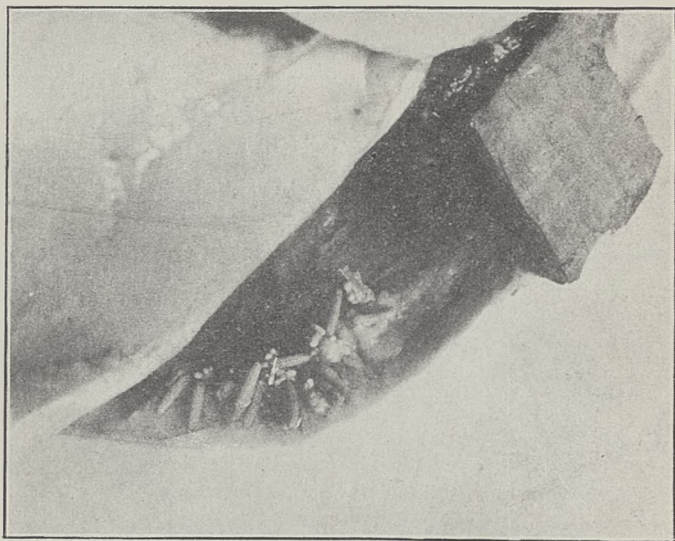


Rys. 2. Połów w nocy przy łuczywie ościami na Czeremoszu.
(Fot. M. Seńkowski).

W mniejszych potokach połów ryby odbywa się w pojedynkę, albo we dwójkę, zależnie od szerokości wody.

Ulubionem stanowiskiem głowacicy są tak zwane „plesa“; są to miejsca, w których Czeremosz, względnie jego potoki, silnie się pogłębiają i nieco wolniej na przestrzeni stu do dwustu metrów płyną. Powyżej i poniżej „plesa“ znajdują się zwykle tak zwane „skoki“, miejsca płytsze o dużym spadku, gdzie woda płynie wartko, spadając niejednokrotnie kaskadami po kamie-

niach i silnie się miesza z powietrzem. W ciepłe noce na tych „skokach“ chętnie „stoją“ główacice i tu często stają się przedmiotem połowu na ości. To przebywanie główacicy na „skokach“ związane jest, zdaniem huculów, z chęcią oczyszczenia wieczek skrzelowych, od występujących pod nimi pasorzytów, z pośród pasorzytnych widłonogów, a mianowicie od *Basanistes huchonis* Schranck; ten gatunek (rys. 3) jest bardzo silnie rozpowszechniony, tak, że prawie nie spotyka się okazów wolnych od niego.



Rys. 3. Widłonóg pasorzytny *Basanistes huchonis* Schranck, występujący pod wieczkami skrzelowymi główacicy.
(Fot. inż. J. Zgierski).

W zimie połów ością odbywa się z łodzi, posuwanych przeciwko prądowi.

Połów z łodzi, uprawiany od grudnia do momentu zupełnego pokrycia się Czeremoszu lodem, odbywa się na miejscach głębszych, w tak zwanym „prorizie“, czyli w niezamarzniętej części rzeki pomiędzy dwoma przybrzeżnymi partjami lodu. (Rys. 4). „Proriz“ zwykle jest tak wąski, iż łódka z trudnością, albo też zupełnie obrócić się nie może. — W Żabiu i w okolicy nie stwierdziłem, by istniał jakiś specjalny typ łódek używanych do tego rodzaju połowu. Wogóle łódki na Czeremoszu są bardzo rzad-

kie; chcąc zorganizować połów z łodzi, trzeba po nią nieraz kilka kilometrów posyłać; huculi bowiem do celów komunikacyjnych z jednego brzegu na drugi przeważnie używają w miejsce łódek, małych „tratew“, czyli jak oni zowią „darab“, zbitych z belek. Dla przykładu daję poniżej opis łódki pochodzącej z Krzyworówni. Długość łodzi wynosi 426 cm, szerokość w tyle 90 cm, w odległości 208 cm od tyłu 85 cm, z przodu 72 cm. Głębokość w tyle 35 cm, w odległości 208 cm od tyłu 29 cm. z przodu 14 cm. W odległości 208 cm od tyłu znajduje się poprzeczka



Rys. 4. „Proriz“ na Czeremoszu w okolicy Żabiego z łodzią przygotowaną do nocnego połowu na ości.
(Fot. J. Gabański).

szerokości 29 cm, tak że odległość jej krawędzi przedniej od dzioba łodzi wynosi 189 cm. Grubość desek wynosi tak na dnie, bokach, jak i w tyle 4 cm. W zimie uszczelnianie łodzi odbywa się przez wlanie zamarzającej następnie wody.

Na łodzi takiej zwykle przy połowie jedzie dwóch ludzi, jeden z tyłu popychający i kierujący drągiem łódź, drugi z przodu, z „łucznicą“ pod lewym ramieniem i z ością w prawej ręce.

Połów w zimie daje czasem bardzo dobre wyniki, ale jest bez porównania, ze względu na zimno, uciążliwszy od letniego.

Rzecz zrozumiała, że połowy te są możliwe jedynie tylko przy dostatecznej ilości skonsumowanego alkoholu, który tu jest niezbędny i niedozastąpienia, o ile chodzi o podtrzymanie ciepłoty ciała; huculi bowiem, skacząc do łodzi, nie zważają zupełnie na wodę i bez żenady pracują w przemoczonych „postołach“ (kierp-cach). Podziwiać należy rzeczywiście niezwykłą wytrzymałość huculów na przemoczenie i zimno.

Według D. Bucevschi'ego („Contributii la cunoasterea lo-stritei in Ceremus“ — Cernauti 1928) na duże upatrzone sztuki głowacicy, odbywa się połów przy pomocy rodzaju harpuna, z przywiązywany doń sznurem. Przy świetle łuczywa harpun wbijają w ciało głowacicy, poczem osłabioną wyciągają przy pomocy sznura. Takiego sposobu, który według ustnych informacji otrzymanych w czasie mego pobytu w Vijnita (w Wyżnicy) od p. Bucevschi'ego ma być podobno nawet opisany w jednej noweli ruskiego pisarza, Iwana Franki, nigdy sam nie widziałem, ani też nic o nim od huculów nie słyszałem, pomimo mojego bezpośredniego kontaktu z najlepszymi i najstarszymi rybakami i kłusownikami. Widocznie ten sposób połowu jest stosowanym jedynie w rumuńskiej partji Czeremoszu Białego.

W końcu nadmienić muszę, że W. Szuchiewicz („Hucul-szczyzna“ — tom I — Kraków, 1902), który od roku 1870 przez lat blisko czterdzieści badał życie i obyczaje huculów, podaje następujący w górnym biegu Czeremoszu nieznan, a w dolnym zdaje się już zapomniany specjalny sposób bicia głowacicy „łetuczymi ostami“, który dosłownie według tego autora cytuję: „Łetuczi osty mają ościsko ze świerka 3 — 4 m długiego, któremu pozostawiono u grubszego końca 2 — 3 warstwy gałęzi a inne obcięto; żelazne ości są zakute we wierzchołek takiego ościska; takiemi ościami „bije“ rybak głowacicę w potylicę, przyczem natychmiast puszcza ościsko; głowacica chce z ościami pomknąć do góry przeciw wodzie, ale gałęzie ościska ciągną ją ku dołowi; tak męczy się ona przez pewien czas, aż „zabije się“ przy brzegu rzeki w t. zw. kaszyci — tamy, chroniące brzegi od podmulenia lub zerwania; nieścięte gałęzie ościska, wystając nad wodą, wskazują miejsce, gdzie „zabija się“ głowacica“.

Sposoby „bicia“ ością opisane przez Bucevischi'ego i Szuchiewicza różnią się bardzo silnie od tego, który huculi obecnie stosują i który opisałem. Z punktu widzenia racjonalności metod połowu sposoby podane przez tych dwóch autorów są wybit-

nie szkodliwe i powinny być surowo w przeciwieństwie do bicia ością przeze mnie opisanego, zakazane; przy tych bowiem metodach połowu rybak nie przytrzymuje uderzonej głowacicy ością, lecz pozwala jej odpłynąć. W tym wypadku wyrwanie się skaleczonej głowacicy z ości, pomimo istnienia na ościach zębów ości zadziorów („zazubciw“), przedstawia dużo prawdopodobieństwa i może łatwo doprowadzić do zmarnienia okazu.

W okresie tarła, gdy głowacice są bardzo oszołomione i niewrażliwe, stosują huculi połów rękami. Połów ten wymaga dużo sprytu i zwinności. Jest to typowy połów „na upatrzonego“. Wypatrzone głowacice zapędza kamieniami kilku huculów na miejsca płytsze, albo do bocznego potoczku, i tu kilku „specjalistów” rzuca się na nie, chwytając rękami. Skok rybaka na głowacicę bez przesady, można przyrównać do skoku rysia, czy żbika, na zdobycz. Nie należy zapominać, że w ten sposób łowią huculi głowacice wagi kilku, nawet kilkunastu kilogramów; ryba tych rozmiarów posiada potężną siłę i uderzenie ogonem może dorosłego mężczyznę z nóg zwalić. Głowacicę przytrzymują rękami od spodu, przyciskając do swej piersi; dla uniemożliwienia odwrotu rybie starają się palce swoje wrazić pod wieczka skrzelowe, względnie nawet w paszczę, przyczem nieobchodzi się bez pocięcia silnego nieraz palców o ostre zęby okazu.

Do połowów często używanym jest dynamit którym huculi polują albo na upatrzone sztuki, albo też, co częściej, rzucają naboje dynamitowe w „płesa“, znane ze stałego pobytu głowacicy. Zdobyć potrzebnych do tego celu patronów dynamitowych nie przedstawia na Huculszczyźnie dla ludności miejscowej trudności, skoro się uwzględni, że po każdej większej powodzi koryto Czeremoszu musi być, dla uczynienia spławnym, oczyszczone przy pomocy dynamitu z naniesionych głazów, i że zatrudnia się przy tem duża ilość robotników huculów; więc o dostanie się dynamitu w niepowołane ręce bardzo łatwo.

O stosowaniu na Huculszczyźnie trutek do połowu głowacicy, czy innych ryb, nie słyszałem.

(D. c. n.).

Rybacktwo w Rosji sowieckiej.

Rosja, posiadająca dostęp do rozległych wód oceanicznych, oraz rozporządzająca olbrzymią ilością wód śródlądowych, odgrywała przed wojną dużą rolę w wszechświatowej statystyce połowów rybackich, bowiem prawie $\frac{1}{10}$ ogólnych połowów przypadała na Rosję. Po Anglii zajmowała ona 2-gie miejsce, za nią szły Japonia i Stany Zjednoczone Am. Północnej. Eksploatacja rybacka obejmowała przede wszystkim tereny wodne śródlądowe wyrażając się w 70,8% całej produkcji, podczas gdy reszta przypadała na połowy w morzach północnych i na Dalekim Wschodzie. Metody połowów były bardzo prymitywne, nic dziwnego, że Rosja nie wykorzystywała całego bogactwa naturalnego swoich wód, nie pokrywała nawet wewnętrznego zapotrzebowania, dowóz ryb do Rosji wzrastał z roku na rok, a w 1912--13 czterokrotnie przewyższył własne połowy.

Wojna całkowicie zahamowała rozwój rybacktwoa i dopiero od 1922 r. datują się pierwsze próby dźwignięcia go i zorganizowania na sposób nowoczesny. Pięcioletni plan gospodarczy szeroko uwzględnił potrzeby i zadania rybacktwoa opartego na nowoczesnych podstawach naukowych i technicznych.

Zagadnienie to na podstawie urzędowych źródeł sowieckich omawia szczegółowo Allgemeine Fischerei Zeitung z dnia 15.IX b. r.

Rok 1928 zaznaczył wyraźny kierunek i tendencje rozwojowe rybacktwoa. W przeciwieństwie do działalności przedwojennej przeniosły Sowiety punkt ciężkości przede wszystkim na rybołówstwo morskie i podczas gdy połowy na morzu Lodowatym w r. 1928 wynosiły 670.000 cent., to w r. 1913 wynosiły 0,2 miliona cent., na Dalekim Wschodzie w 1928 — 3.011.000 cent., w r. 1913 — 1,7 miliona cent.

Rybacktwo śródlądowemu postanowiono również poświęcić należytą uwagę, nie ograniczać się do zwykłej eksploatacji naturalnej wydajności rzek i jezior, lecz prowadzić planową hodowlę na tych wodach, aby tą drogą zapobiec sezonowości w połowach rzecznych, które to zjawisko przed wojną wybitnie się zaznaczało. Biorąc pod uwagę uwsteczniczenie w całej tej gałęzi życia gospodarczego, zdecydowano, że jednym z pierwszych posunięć na tej drodze ma być stworzenie odpowiednich podstaw natury technicznej i organizacyjnej. Rozporządzenie Rady Komisarzy Ludowych z dnia 6 lipca 1929 r. nakreśliło plan wszechstronnego rozwoju rybacktwoa, przeprowadzenie zaś tego planu poruczyło związkowi stowarzyszeń rybackich i przemysłu rybnego połączonych w organizację „Sojuzryba”. Organizacja ta liczy obecnie 18 trustów rybackich i towarzystw akcyjnych.

Przystępując do realizacji pięcioletniego planu, wyznaczono na rok 1929 — 13.34 milionów rubli, zaś na 1930 rok sumę tę zwiększono dziesięciokrotnie do 139,6 mil. rubli (na zrealizowanie pięcioletniego planu przewidziane jest ogółem miliard rubli). Z tej kwoty największe sumy przydzielono na budowę chłodni, fabryk konserw, urządzeń mechanicznych połowów, na doświadczalnictwo i prace naukowe, oraz budynki mieszkalne.

Niezależnie od tego 41.500.000 rubli przeznaczono na budowę nowoczesnych statków rybackich, dla połowów morskich.

Prace „Sojuzryby“ w bieżącym roku sprowadzają się do budowy 9 chłodni, 8 fabryk konserw, 1 fabryki wyrobów perłowych, 4 fabryk dla zużytkowania odpadków, 6 dużych składnic, 3 linii kolejowych, 2 suszarni, 2 fabryk beczek, 3 fabryk blaszanek, 2 szkół technicznych.

Te inwestycje dadzą już podstawy pod dalszy rozwój rybactwa. Jako najistotniejsze zadanie prac w pierwszych latach ma być zmodernizowanie narzędzi połowu pod względem technicznym i mechanicznym, zaopatrzenie floty rybackiej w statki motorowe, oraz rozwój tej gałęzi przemysłu, która ściśle wiąże się z przygotowaniem konserw i wogóle z wszechstronną przeróbką mięsa rybiego. W związku z tem mają być nie tylko zwiększone połowy, ale podniesiona wydajność terenów rybackich oraz jakość produktów. Rybactwo morskie może stanąć na wysokości wytkniętego mu zadania, nie wcześniej, aż przestarzałe żaglowce i barki zostaną zastąpione przez współczesne statki; co pięcioletni plan ujął całkiem konkretnie, zakładając szybkie wprowadzenie w życie zmechanizowanych narzędzi połowu, budowy dryfów i trauli typu amerykańskiego, a także położył nacisk na standaryzację narzędzi rybackich. Świeżo powołany do życia „Instytut Rybactwa“ gromadzi najnowsze zdobycze na polu techniki rybackiej i współdziała przy wprowadzaniu ich w życie.

Jednym z ważkich zadań Instytutu jest przygotowanie wykwalifikowanych fachowców, których obecnie odczuwa się duży brak. Na okres 1930—1933 zgodnie z założonym programem potrzeba 11.500 sił o wyższym i średnim wykształceniu, w tem 2.000 wyłącznie o wyższym wykształceniu. Dotychczas Wydział Rybactwa przy wyższej Szkole Gospodarstwa Wiejskiego w Timirjazewsku nie zaspakaja tych potrzeb. W najbliższym czasie Wydział zostanie przemianowany na Wyższą Szkołę Rybactwa i przekazany instytucji „Sojuzryba“. Niezależnie od tego zostaną uruchomione szkoły techniczne rybackie w Murmańsku, Woroneżu, Kijowie, Rostowie n/Donem, poza tem cała sieć fachowych kursów oraz wzmożone wydawnictwa odnośnej literatury.

Sowieci, stojąc na stanowisku podniesienia jakości przetworów rybnych, zarzucają w miarę postępu budowy fabryk konserw i wędzarni prymitywny sposób solenia ryb. W bieżącym roku przewidywane jest przerebienie 800 tysięcy cent. ryb, natomiast w 1933 już 5 mil., co wyniesie około 40% ogólnego zaprojektowanego na ten rok połowu.

Nowa gałąź przemysłu, dotychczas całkowicie zaniedbana, mianowicie przeróbka i zużytkowanie odpadków, ma być powołana do życia. W tej gałęzi przewidywana jest następująca wytwórczość: przygotowywanie wysokowartościowego nawozu sztucznego, pokarmów, wykorzystanie skór. Produkowanie żelatyny, kleju oraz tłuszczów o zastosowaniu technicznym i medycznym. Tak wszechstronne wykorzystanie materiału rybiego wpłynie niewątpliwie na potaniecie spożywczych produktów rybich. Produkcja ta stopniowo rosnąc, ma osiągnąć w roku 1933 cyfrę 2 224.000 cent.

Żeby osądzić lepiej możliwość rozwoju rybołówstwa w planie pięcioletnim należy zestawić go z rozwojem przed wojną.

Połowy przedwojenne w milj. ctr.

	rok 1860	1890	1913
Morze Kaspijskie	2,0	4,0	6,6
Jezioro Aralskie	—	0,06	0,4
Morze Azowskie i Czarne	1,36	1,25	0,6
Morze Lodowate i Murmańsk	—	0,1	0,2
Syberja	—	—	0,2
Daleki Wschód	—	—	1,7
razem	3,36	5,41	9,7
	100%	161%	289%

W planie pięcioletnim tempo przewidywanego rozwoju przedstawia się następująco:

	rok 1920	1930	1931	1932	1933
Morze Kaspijskie	4,89	6,40	7,83	8,31	9,58
Jezioro Aralskie	0,24	0,62	0,65	0,71	0,80
Morze Azowskie i Czarne	0,73	1,02	1,02	1,03	1,03
Morze Lodowate i Murmańsk	0,55	1,11	1,85	3,64	5,30
Daleki Wschód	1,83	4,32	6,15	9,41	10,45
Syberja, wody śródlądowe i stawy	0,48	1,90	3,00	3,50	4,00
razem	8,65	15,37	20,50	26,60	31,16
	100%	178%	237%	300%	360%

Co się tyczy formy organizacji rybołówstwa, to całe terytorjum zostało podzielone na pięć okręgów: I Kaspijski, obejmuje Wołgę, Ural, Terek, Kurę, głównym przedmiotem połowu będzie: krasnopiórka, śledź, sandacz, leszcz, szczupak, sterlet, jesiotr. Astrachań będzie głównym ośrodkiem produkcji wysokowartościowego kawioru. II — Azowskie i Czarne morze z gatunkami: flądra, szczupak, makreła. III — Aralskie jezioro oprócz powyższych gatunków poławiać będzie: stynkę, sumę, karpia. IV — Daleki Wschód (Ocean Spokojny): V — Morze Lodowate poławiać będzie: łosia, śledzia i inne.

Celem zaopatrzenia dużych środowisk w żywą rybę, zwrócono uwagę na mniejsze zbiorniki wodne śródlądowe, one to mają dostarczać żywcę na rynki. Hodowla karpia, dzisiaj skoncentrowana na przestrzeni około 13.000 ha, w końcu pięcioletniego planu ma objąć przestrzeń 260.000 ha. Reorganizacja rybactwa uwzględni sztuczną hodowlę i zarybianie wód na szeroką skalę.

W organizacji rybactwa w Sowietach, podobnie jak w organizacji ogólnego gospodarstwa rolnego, odgrywają główną rolę różne formy stowarzyszeń. Obecnie odbywa się proces kolektywizacji rybactwa, opierający się głównie na związkowych organizacjach rybackich. Z ogólnej liczby 200.000 gospodarstw rybackich należało do związków na początku 1930 r. 114.808 t. j. 57%. Kolektywizacja idzie w różnych kierunkach — drogą tradycji lub na sposób socjalistycznego ujmowania produkcji. Kolektywizacja w obrębie rybactwa datuje się od początku 1921 r., już w tym roku około 3,3% rybołówstw było zorganizowane w kolektywy. W kwietniu

1930 r. istniało już 383 kolektywy i 2 komuny rybackie, liczące 97.274 członków, jak wynika z cyfr połowa rybaków jest zorganizowana w kolektywach. Związki rybackie, które w 1924 r. wyprodukowały 4.390.000 cent. ryb, mają wyprodukować w 1930 r. 8 mil. centnarów, zwracają one uwagę przede wszystkim na zaniedbane dotychczas rybactwo śródlądowe i hodowlę sztuczną ryb.

Co się tyczy handlu eksportowego ryb w Rosji to wyrażał się on przed wojną sumą 9 mil. rubli na rok i ograniczał się prawie przeważnie do takich produktów, na które Rosja prawie wyłącznie miała monopol, a więc wysokowartościowy kawior, solone ryby między innymi śledzie. W Rosji sowieckiej w handlu eksportowym zaszły zasadnicze zmiany oraz zarysowały się pewne wytyczne. Mianowicie w związku z powołaniem do życia nowych placówek eksploatacji przede wszystkim na Murmańsku i na Dalekim Wschodzie eksport w najbliższych latach obejmie produkty tych rejonów, a obliczany jest na 75% całego eksportu. Jakościowo zmieni się produkt wywozu, gdyż będą to bądź konserwy rybne, bądź inne przetwory rybne.

Z pomiędzy rynków, na które Rosja wysyła swoje produkty, Niemcy zajmują wybitne miejsce, Stany Zjednoczone biorą przede wszystkim kawior rocznie na sumę 2 mil. rubli, wywóz jego do Ameryki przekroczył ilość wywożoną przed wojną.

Rynki europejskie przedstawiają rozmaite możliwości dla eksportu rosyjskiego np. Francja ma niewielkie znaczenie, przyjmuje tylko kawior na ogólną sumę 90.000 rubli. Natomiast rośnie znaczenie rynku polskiego (śledzie i suszone ryby). Przeciętny eksport śledzi 3530 tonn rocznie nie wyczerpuje jeszcze pojemności rynku. Należy także zaznaczyć, że wywóz na Wschód do Chin i Japonii znacznie przekroczył cyfry przedwojenne.

M. Gąsowska.

O rzekomych stanowiskach głowacicy.

W artykule p. t. „Uwagi o głowacicy“, zamieszczonym w numerze 17 „Przeglądu Rybackiego“ z roku 1930, zwróciłem uwagę na publikację dr. G. Vutskits'a w trzecim tomie „Fauna Regni Hungariae“ notująca, że głowacica (*Hucho hucho* L.) ma występować i w Popradzie. Podając tę wiadomość, zaznaczyłem, iż prawdopodobnie polega na błędzie, powstałym może wskutek złego etykietowania okazu w Węgierskim Muzeum Narodowym.

Ażebym sprawdzić przypuszczenie moje zwróciłem się w kwestji tej do wymienionej wyżej instytucji o stwierdzenie, czy rzeczywiście w jej zbiorach znajduje się egzemplarz, któryby wskazywał, iż głowacica nie zamieszkuje w Europie li tylko dorzecze Dunaju. Niedawno otrzymałem odpowiedź od dr. E. Csikiego, dyrektora Zoologicznego Oddziału w Węgierskim Muzeum Narodowym w Budapeszcie, iż jest rzeczą niezrozumiałą, skąd Dr. Vutskits, zmarły w międzyczasie, zaczerpnął wiadomość o popradzkim egzemplarzu głowacicy, gdyż ani obecnie w muzeum tego okazu

niema, ani też nigdy go nie było poprzednio. Również według dr. Csikiego niesłusznem jest powoływanie się dr. Vutskitsa na pracę Kocyan'a („Az arvai varban örzött allatgyujtemeny“ z 1889), gdyż autor ten nie wspomina o obecności głowacicy w Popradzie, a podkreśla obecność jej jedynie w dorzeczu Dunaju.

Korzystając ze sposobności zaznaczyć muszę, że w literaturze znajdujemy jeszcze drugiego autora, według którego, głowacica ma żyć również poza dorzeczem dunajowem, w rzekach dążących do morza Adrjatyckiego. Mianowicie Gracjanow w dziele „Opit obzora rib rassijskoj imperii“ (Moskwa 1907) notuje wiadomość, że w zbiorach Zoologicznego Muzeum Uniwersytetu w Moskwie znajduje się egzemplarz głowacicy, pochodzący z Czarnogóry (Montenegro) z zlewiska Adrjatyku. Również i tę wiadomość musi się uważać za fałszywą i wynikającą z niezajomości... geografii. Analiza bowiem mapy z przedwojennymi granicami Czarnogóry, wykazuje, że część tego kraju leży w dorzeczu Dunaju.

Pozostała literatura zgodnie stwierdza, że w Europie głowacica (Hucho hucho L.) jedynie występuje w dorzeczu Dunaju. Nie wchodzi tu w inną sprawę, a mianowicie, czy Hucho hucho L. jest osobnym gatunkiem, czy też należy go uważać za odmianę (variatas) Hucho taimen (Pallas) = *Salmo fluviatilis*, jak to czyni Smitt („Kritisk förteckning öfver de i Riks museum befintliga Salmonider“ — Kongd. Svenska Vetenskaps-Akademiens Handlingar 1886); drugi gatunek, tajmień, zamieszkuje wody syberyjskie i jest bliskim krewnym głowacicy. Badania nad głowacicą Czeremoszu, przeprowadzone w latach 1929 i 1930 z zasiłku udzielonego mi przez Sekcję Rybacką Polskiego Towarzystwa Zootechnicznego, wykazały, że rasa zamieszkująca tę rzekę, zbliża, o ile chodzi o ułuszczenie oraz o budowę aparatu skrzelowego. bardzo silnie Hucho hucho L. do hucho taimen (Pallas), stanowiąc niejako formę przechodnią gatunku europejskiego, do gatunku syberyjskiego. Wyniki badań moich w tym względzie przedstawiłem V Międzynarodowemu Kongresowi Limnologicznemu, odbytemu w sierpniu 1930 r. w Budapeszcie, w referacie p. t.: „Ueber das Vorkommen und die Biologie des Huchen im Czeremosz-Fluss“.

Włodzimierz Kulmatycki

Kierownik Pracowni Rybackiej Państwowego Instytutu Naukowego
Gospodarstwa Wiejskiego w Bydgoszczy.

PORADY RYBACKIE.

Wskazówki na listopad.

W większości rybołówstw odłowy już ukończone lub dobiegają końca. Jedynie tylko w tych rybołówstwach, które do zimowania narybku nie mogą przeznaczyć stawu i będą go zimowały w zwykłym magazynie, należy poczekać z odłowem aż miną ciepłe dni, podczas których narybek jeszcze żeruje.

Jeżeli narybek odłowiony ze stawów już siedzi w magazynach, należy go podkarmiać sztucznie, zadając paszy w koszach, aby niewyjedzoną można było łatwo z magazynu usunąć. Niedokarmiony narybek podczas ciepłych dni głoduje, co się fatalnie odbija na późniejszym zimowaniu. Sztuki w dobrej kondycji są daleko wytrzymalsze i lepiej znoszą zimę nawet w niedogodnych warunkach, od sztuk słabych i wygłodniałych, padających łatwo ofiarą pasożytów, które na wycieńczonym głodem i mało odpornym organizmie znajdują doskonałe warunki rozwoju.

Wyżej powiedziane stosuje się w równej mierze do kroczków, które również powinny być podkarmiane w magazynach podczas dni ciepłych.

Dokarmianie ryb należy prowadzić, jak już wspominaliśmy wyżej, w taki sposób, aby niezjedzona pasza nie pozostała w zimochowie. Najlepiej będzie dawać paszę w gęsto plecionych płytkich koszach, które można odpowiednio obciążyć aby pozostały na dnie, a w razie potrzeby wyciągnąć na groblę z resztą niezjedzonej paszy.

Gnijące w zimochowie niezjedzone resztki paszy są niebezpieczne ze względu na zanieczyszczenie wody.

Na odłowionych stawach przeprowadzamy konieczne remonty. Czyścimy w pierwszym rzędzie rowy i wyroby, aby stawy były możliwie dokładnie wysuszone. Wysuszenie dna stawu odgrywa bardzo ważną rolę i odbija się dodatnio na przyroście naturalnym w roku następnym.

Często bardzo na stawach intensywnie wykoszonych pod wodą, gdzie flora t. zw. twarda t. j. rogoże, trzciny i t. p. rośliny nadwodne a zakorzenie w dnie zostały wyniszczone, rozwijają się w nadmiernych ilościach rośliny wodne oraz rozmaite gatunki wodorostów. Zbytni rozwój wodorostów jest równie szkodliwy jak zarośnięcie stawu przez trzciny i rogoże. Walka z wodorostami polegać powinna na bardzo silnym wapnowaniu wapnem palonym (w ilości 15—20 q na ha) i orce dna. Zabieg taki, dość kosztowny zresztą, daje dobry rezultat na przeciąg kilku lat, zwiększając jednocześnie bardzo znacznie wydajność stawów.

W niektórych wypadkach występuje na stawach w nadmiernej ilości t. zw. moczarka (*Elodea Canadensis*), może to mieć miejsce tylko w stawach niedokładnie spuszczalnych i osuszalnych podczas zimy. Po dokładnym osuszeniu stawu na jesieni i przemrożeniu dna, roślina ta ginie zupełnie.

W intensywnie prowadzonych rybołówstwach walka z florą podwodną odgrywa nie mniejszą rolę, niż walka z florą nadwodną. Podobnie jak walkę z florą twardą, powinno się rozpoczynać zanim cały staw zarośnie doszczętnie, tak również i do walki z florą podwodną przystępować trzeba dość wczesnie.

Pamiętać musimy, że niewielki wydatek na wapno i uprawę dna, w porę zastosowany, zaoszczędzi nam ogromnych wydatków, które ponieść trzeba będzie, gdy całe dno stawu zostanie zarośnięte, a wydajność stawu się zmniejszy.

Głos rybacki z Wilna o książce Stanisława Sakowicza p. t. „Węgorz“.

Pod powyższą nazwą zjawiała się w sprzedaży niezmiernie interesująca książka, zawierająca 170 stron druku, 142 starannie wykonanych fotografii, 12 ciekawie zestawionych tablic.

W pierwszej części książki autor szczegółowo traktuje o życiu, sposobie odżywiania się, granicach rozsiedlenia oraz tempie wzrostu węgorza; w części drugiej zaznajamia czytelnika z warunkami produkcji i odłowu węgorza w zatokach morskich, rzekach, jeziorach i stawach. Książka kończy się zwróceniem uwagi na ekonomiczne znaczenie węgorza.

Książkę czyta się jednym tchem, a treść zostaje przyswojona niezmiernie łatwo, co jeszcze zwiększa i tak znaczną naukową i praktyczną wartość wydawnictwa.

„Węgorz“ St. Sakowicza stanowi tom I-szy rybackich „monografij gospodarczych i podręczników, które w miarę ich opracowywania będą drukowane z zasiłku Ministerstwa Rolnictwa przez rybacki fundusz wydawniczy Związku Organizacji Rybackich Rzeczypospolitej Polskiej przy Muzeum Przemysłu i Rolnictwa w Warszawie.

Autorowi „Węgorza“ należy się wielkie uznanie za podjęcie śmiałej i skutecznej inicjatywy, zmierzającej do częściowego przynajmniej wypełnienia dotkliwej luki polskiego piśmiennictwa rybackiego.

„Węgorza“ polecić należy rybakom, osobom interesującym się rybactwem, oraz czynnikom decydującym w sprawach rybackich, aby się z nim zapoznali. Uważni przeczytali i wyciągnęli z tej książki praktyczne a pożyteczne dla polskiego rybactwa wnioski

Alski.

Pytania i odpowiedzi.

Pytanie: W jaki sposób na stawach kupieckich wytępić twardą florę? Tępienie przez wykaszanie pod wodą późną wiosną i latem jest niezawodne, lecz bardzo uciążliwe i kosztowne. Mam zamiar teraz jesienią stawy przeorać i wybronować. Czy to będzie skuteczne i nie zaszkodzi rozwojowi planktonu w przyszłym roku?

Jerzy Puz... i

Odpowiedź: Tępienie twardej roślinności najlepiej wykonać, wykaszając ją pod wodą w okresie wiosennym i letnim. Koszt wykoszenia 1 ha szuwarów waha się w granicach około 50 złotych, zależnie od stopnia zarosnięcia stawu. O ile wykaszanie z pewnych przyczyn byłoby trudne do wykonania, a charakter dna stawu pozwoli na mechaniczną uprawę, wówczas można zastosować orkę. A więc: dno stawu zorać lub puścić bronę talerzową, zależnie od możliwości użycia tych narzędzi. Następnie po przesunięciu skiby i wyschnięciu korzeni i kłaczy, wyszarpać je kultywátorem lub broną (zależnie od możliwości ich użycia), wytrzepać korzenie i kłacza broną i sprzątnąć je z dna stawu.

Prace te jednak można wykonać tylko na stawiskach, dających się dobrze osuszyć. Ten system walki z twardą roślinnością można stosować na wiosnę i latem, gdyż ważnym czynnikiem jest przesuszenie dna i możliwość wyszarpięcia korzeni i kłaczy. Z tej przyczyny, o ile się nie chce stawu przez całe lato ugorować można dno tego stawu uprawiać na wiosnę. Po uprawieniu staw taki mógłby być użyty jako przesadzka druga t. j. zalany zostałby w końcu lipca. Do momentu zalania go czasu na uprawę wystarczyłoby.

Walka z twardą roślinnością zapomocą uprawy dna wymaga bardzo silnego sprzężaju. Naogół na dnach stawów podmokłych orka trudna jest do zastosowania przy użyciu koni. Lepiej do orania dna nadają się woły. Widziałem użyte z powodzeniem do tego celu pługi parowe lub pług na linie ciągniony motorem. W tym wypadku da się odkładnica daleko głębiej zapuścić i ten sposób orki jest łatwiejszy i skuteczniejszy.

Wykaszenie szuwarów po spuszczeniu stawów nie przyczynia się do zwalczania twardej flory. Na przyszłą wiosnę odrasta ona na nowo.

Na stawach, gdzie z dobrym skutkiem zastosowano wykaszanie podwodne szuwarów, może okazać się konieczna orka dna. Potrzeba ta zachodzi wtedy, gdy dno stawu się zestarzało t. j. gdy warstwa przydenna składa się z materaca zmartwych korzeni i kłaczy i innych resztek roślinnych, tak że podsiąkanie części mineralnych do warstwy przydennej jest utrudnione przez „zakorkowanie“ dna. Przy takim stanie dna, celem poprawienia jego struktury, wskazanem jest oranie dna przed zimą i pozostawienie go w ostrej skibie na zimę.

J. A.

Pytanie: W jaki sposób mam przystąpić do założenia hodowli ryb, ażeby mieć dobry dochód i na stratę się nie narazić?

1. W jakim położeniu najlepiej założyć staw na ryby?
2. Czy w stawie, który zarasta różnymi trawami, można hodować ryby?
3. Jakie rozmiary stawów są najlepsze?
4. Jak długo trzeba hodować ryby, aby wyrosły na sztuki kupieckie?
5. Jakie ryby są najlepsze do hodowli w zwyczajnych stawach?
6. Ile ryb można wpuścić do stawu 8 m. długiego i 20 m. szerokiego?
7. Gdzie można kupować ryby do hodowli?
8. Czy w stawie może być podłoga, t. j. dno wymurowane z kamieni?
9. Ile płacą za 1 kg ryby?

Stan. Gar.... (woj. krakowskie).

Odpowiedź: Celem racjonalnego założenia gospodarstwa stawowego należy zbadać teren, czy nadaje się na założenie stawów, wykonać pomiary i zrobić plan niwelacyjny, zmierzyć ilość wody rozporządzalnej, zbadać stosunki prawne terenu i zaprojektować budowę gospodarstwa stawowego zgodnie z obowiązującymi przepisami oraz w myśl zasad techniki zakładania stawów i hodowli ryb. Przy zakładaniu gospodarstwa rybnego na terenie większym, niż 5 ha, wskazanem jest zwrócić się do firmy technicznej, budującej stawy. Niektóre z tych firm ogłaszają się w pismach i podają swoje adresy. Zamierzając założyć staw na mniejszym, niż 5 ha

terenie, najpraktyczniej będzie zwrócić się do najbliższego stowarzyszenia rybackiego, które przyśle specjalistę instruktora. Zamieszkując w woj. krakowskim, najlepiej będzie zwrócić się do Towarzystwa Rybackiego w Krakowie, ul. Rynek Główny 25, tel. 04-25. Instruktor zjedzie na miejsce, doradzi i zaprojektuje budowę stawu.

Miejscem najlepszym do założenia stawów są najczęściej tereny o niezbyt silnym spodzie. Zaletą dobrego stawu jest żyzne dno, możliwość łagodnego zalania go, łatwość spuszczenia wody i osuszenia dna, aby w razie potrzeby można było wejść z narzędziami uprawy dna.

Zarastanie stawu jest wadą, gdyż szuwały, wyrastając, odbierają z dna stawu składniki pożyteczne, które na stawie zarośniętym w zwykłej kolejności życia istniejącego w stawie, zostałyby przerobione na mięso ryb. Następnie zacieniają i ochładzają wodę. Zarastanie stawu roślinnością nadwodną (zwłaszcza twardą, t. j. trzcina, pałka) należy zwalczać, wykaszając te rośliny pod wodą w okresie wiosennym i letnim.

Rozmiary stawu nie odgrywają zasadniczej roli w wychowie ryb. Oczywiście, są granice, które, gdy przekroczone będą, mogą się ujemnie odbijać na wydajności stawu. Znane są stawy w Polsce i zagranicą, mające ponad 200 ha powierzchni i dające bardzo dobre rezultaty. Jednak zbyt duży staw jest niedogodny, a to dlatego, że powstałe na takim stawie ogromne fale bardzo źle oddziałują na ryby, które w chwilach burzy są rozbijane. Również fale uszkadzają groble. Stawy zbyt małe, mniejsze od 0,05 ha są nieodpowiednie do wychowu ryb konsumpcyjnych, gdyż ryby wymagają przestrzeni koniecznej do żerowania i ruchu. Ważniejszym zagadnieniem jest przystosowanie stawu do celu, któremu ma służyć. Jeżeli chodzi o gospodarstwo karpiove, to w tego typu gospodarstwie, mającym t. zw. pełny obrót gospodarczy, różnią się różne rodzaje stawów, zależnie od ich przeznaczenia, są więc stawy: tarliska, przepustki, przesadzki, kroczkowe, kupieckie, zimochowy, magazyny i t. d. Chętnie przedstawilibyśmy opis tych stawów, lecz z braku miejsca na obszerniejszą odpowiedź, zmuszeni jesteśmy odesłać czytelnika do przejrzenia artykułów w „Przeglądzie Rybackim“, traktujących o tych tematach, ew. przeczytanie książki o budowie stawów. W polskiej literaturze jest książka M. Mizerskiego p. t. „Gospodarstwo rybne i zakładanie stawów“. Nadmieniamy, że na tarliskach stosuje się zalew głębokości do pół metra, na przepustkach, przesadkach — do 1 metra (przyczem muszą być liczne miejsca płytkie), na kroczkowych i kupieckich do 1½ metra głębokości. Zimochowy i magazyny muszą być conajmniej 0,60 m głębokie.

Rybę (karpia) zdatną do spożycia można wyprodukować już w 2-im roku jej życia, t. j. po dwóch okresach letnich.

W zimie karpie nie żerują, a zapadają w sen zimowy, podczas którego ułożone na dnie zimochowu trwają w spokoju aż do wiosny. W zimie można karpie kupieckie wydobywać z zimochowu celem sprzedaży.

Hodowcy ryb obliczają obsadę stawów tak, by wydobywać rybę tej wagi, która będzie pokupna. Zazwyczaj waga karpia kupieckiego waha się w granicach od 0,5 kg do 1,5 kg.

Wagę 1 kg może karp w dobrych warunkach osiągnąć już po 2-letnich latach, zwykle jednak dopiero 3-letnia ryba osiąga tę wagę.

W stawach o wodzie nagrzewającej się a więc nie o typie górskiej wody) hoduje się karpie. W stawach o wodzie zimnej, wartko płynącej, dnie kamienistym lub żwirowym, hoduje się pstrągi.

Ilość ryb wpuszczonych do zarybianego stawu zależy od wydajności (żyźności) stawu, od wielkości wpuszczonych sztuk i od wielkości (wagi), jaką wedle zamiaru hodowcy mają jego ryby na jesieni osiągnąć.

Kupować ryby doradzamy w niezbyt odległym gospodarstwie rybnym, a to z uwagi na ryzyko przewozu ryb. Wszelkich informacji dla danej okolicy udzielić winien instruktor najbliższego stowarzyszenia rybackiego.

Dno stawu jest bardzo ważną składową częścią stawu. Im dno jest żyźniejsze, tem wydajniejszy jest staw. Z tej przyczyny замуrowanie dna stawu kamieniami jest szkodliwe.

Ceny ryb podawane są w każdym N-rze „Przeglądu Rybackiego”.

J. A.

Z Instytucyj i Towarzystw Rybackich.

Delegacja rybacka na Zamku.

W dniu 28 b. m. była przyjęta delegacja organizacyj rybackich przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, Pana Ministra Rolnictwa i w Prezydjum Rady Ministrów.

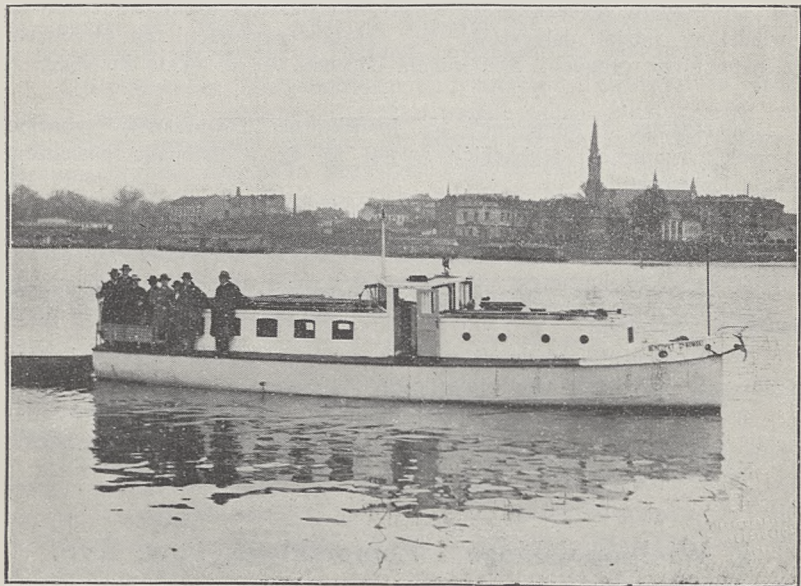


Delegacja przed pałacem Rady Ministrów.

Delegacja złożyła memoriał w sprawie konieczności wydania ustawy rybackiej w drodze Dekretu Pana Prezydenta.

Pan Prezydent zapewnił poparcie rybactwa, aby ta niedoceniana dotąd w Polsce gałąź wytwórczości, otrzymała podstawy należytego rozwoju.

Pan Minister Rolnictwa Dr. Leon Janta Połczyński bardzo przychylnie ustosunkował się do prośby delegacji i przyrzekł całkowite poparcie, a znając doskonale braki prawne w tej dziedzinie, najlepiej docenia inicjatywę sier gospodarczych rybackich, dążącą do usunięcia chaosu prawnego w naszym ustawodawstwie rybackiem.



„Benedykt Dybowski” — Iódź Ministerstwa Rolnictwa do badań Wisły.

Pan radca Martin, który przyjął delegację w zastępstwie Prezesa Rady Ministrów, podkreślił konieczność szybkiego wniesienia projektu ustawy do Prezydium Rady Ministrów i zapewnił, że zorganizowani rybacy mogą zawsze liczyć, w swych poczynaniach, zmierzających do dźwignięcia rybactwa polskiego, na poparcie ze strony czynników rządowych.

Po audjencjach delegacja zwiedziła inspekcyjno-badawczą Iódź Ministerstwa Rolnictwa, ochrzczonej na cześć ś. p. profesora Benedykta Dybowskiego, jego imieniem.

Ze Związku Organizacyj Rybackich Rz. P.

Na dzień 3-go listopada r. b. Związek Organizacyj Rybackich zwołał konferencję pp. Instruktorów Towarzystw Rybackich, zrzeszonych w Związku. Porządek dzienny konferencji obejmuje:

1. referat p. inż. Z. Sosnowskiego p. t. „Metodyka pracy instruktora rybackiego”.

2. referaty pp. Instruktorów o programach pracy poszczególnych Towarzystw, zakreślonych w najszerzych ramach na szereg lat;

3. Omówienie w ramach wygłoszonych referatów programu na najbliższy okres czasu t. j. r. 1930/31;

4. omówienie techniki opracowania preliminarzy budżetowych i sprawozdań kasowych.

Konferencja powyższa będzie miała duże znaczenie dla organizacji prac Towarzystw Rybackich. Ze strony Ministerstwa Rolnictwa został zapowiedziany udział delegatów, oraz zostali zaproszeni na posiedzenie pp. Inspektorzy rybacy. Konferencja odbędzie się w lokalu Związku.

Korzystając z konferencji pp. Inspektorów Towarzystw Rybackich Związek Organizacji Rybackich zwołał na dz. 4 listopada posiedzenie Sekcji Jeziorowej.

Na porządek dzienny posiedzenia złożą się następujące sprawy:

1. referat p. inż. St. Sakowicza o zadaniach Sekcji, zakresie i organizacji jej pracy;

2. referat p. inż. Aleksandra Kozłowskiego o organizacji akcji zarybieniowej węgorzem;

3. opracowanie planu (i podział pracy), omawiającego najszerzą organizację zarybiania wód otwartych;

4. referaty pp. inż. J. Błażejowskiego i Kierownika Pracowni Rybackiej w Bydgoszczy p. Wł. Kulmatyckiego o zawodowej szkole rybackiej. Posiedzenie odbędzie się w lokalu Związku o godz. 10.30.

Z Wielkopolskiego i Pomorskiego Tow. Ryb.

Zarząd Wielkopolskiego i Pomorskiego Towarzystwa Rybackiego, na zebraniu swem, odbytem w dniu 18 października 1930 roku w Bydgoszczy powziął uchwałę treści następującej:

„Wielkopolskie i Pomorskie Towarzystwo Rybackie w Bydgoszczy, zważywszy, iż:

I. ze względu na hydrograficzną łączność wód oraz gospolarną zależność w dziedzinie rybołówstwa poszczególnych dzielnic naszego Państwa, brak Ustawy Rybackiej w województwach centralnych i wschodnich, niezmiernie ujemnie oddziaływa na rybactwo w województwach Poznańskim i Pomorskim,

II. chaos prawny i anormalne warunki pracy całkowicie uniemożliwiają ściągnięcie fachowego, o wysokich kwalifikacjach zawodowych i narodowych, elementu rybackiego Wielkopolski i Pomorza na Kresy Wschodnie, a więc stoją na przeszkodzie: a) zagospodarowaniu wód tamtejszych. b) szerzeniu i podniesieniu kultury rybackiej na tamtejszych wodach. c) obsadzaniu naszych rubieży wschodnich najsilniejszym i najzdrowszym elementem narodowym,

III. obecny chaos prawny, panujący na terenie województw centralnych i wschodnich, wstrzymując rozwój rybactwa na tamtejszych wodach i niszcząc je z każdym rokiem coraz bardziej — nie pozwala krajowej produkcji pokryć wewnętrznego zapotrzebowania, a przez to powoduje nadmierny import ryb z zewnątrz, zabijający z każdym rokiem naszą produkcję, również i w okręgach posiadających prawodawstwo rybackie, dzięki nadmiernej konkurencji i uprawianemu przez importerów dumpin-gowi,

IV. wprowadzenie Ustawy Rybackiej, mogącej uregulować prawne stosunki własności i użytkowania jest sprawą niezmiernie pilną i doniosłą nie tylko dla rozwoju rybactwa polskiego ale i całokształtu interesów narodowych Rzeczypospolitej Polskiej, postanawia co następuje:

„Zjednoczeni w Wielkopolskiem i Pomorskiem Towarzystwie Rybackiem — rybacy w codziennym ciężkim trudzie widząc potwierdzenie tego, iż warunkiem owocności wyników ich pracy i rozwoju rybactwa polskiego, jest uregulowanie stosunków prawnych i użytkowania rybołówstw, postanawia zwrócić się do Związku Organizacji Rybackich Rzeczypospolitej Polskiej z gorącym apelem o poczynienie wszelkich starań w sprawie: 1) Ukazania się Ustawy Rybackiej, dla województw centralnych i wschodnich, w drodze dekretu Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, 2) jaknajszybszego przeprowadzenia unifikacji prawodawstwa rybackiego w Polsce“

Z Wydziału Rybackiego C. T. O. i K. R.

Centralne T-wo Organizacji i Kółek Rolniczych przystąpiło do organizowania „Kół Rybackich“. Celem ich jest, aby na terenie 9-ciu województw, na których działa C. T. O. i K. R. oprócz organizacji rybactwa słodkowodnego w największej mierze o szerokie sfery zainteresowanych producentów ryb.

Do pracy Kół Rybackich przywiązuje się duże znaczenie. Koło Rybackie będzie mogło organizować planowe prace nad rozwojem rybactwa i racjonalną eksploatację wód, opierając się pod względem fachowym na Wydziale Rybackim C. T. O. i K. R. W Kole Rybackiem będą omawiane i opracowywane postulaty dotyczące potrzeb rybactwa. W Kółach Rybackich będzie się tworzyć opinia rybaka. Koła Rybackie będą musiały być twórczą komórką w całości struktury życia rybackiego. Do zawiązania Koła Rybackiego potrzeba conajmniej 10 osób. Koło Rybackie rejestruje się przy Okręgowym Towarzystwie Organizacji i Kółek Rolniczych. Do Koła mogą należeć rybacy z różnych sąsiednich powiatów.

Instrukcje potrzebne do rejestracji nowopowstających Kół Rybackich posiadają Okręgowe T-wo Organizacji i Kółek Rolniczych, są to te same instrukcje, co używane przy rejestracji Kółek Rolniczych.

Hierarcja reprezentacji organizacji rybactwa w C. T. O. i K. R. jest następująca: Najniższem ogniwem jest „Koło Rybackie“ — wyższemi są Sekcja Rybacka C. T. O. i K. R., Rada Wydziału Rybackiego W. T. O. i K. R. i Rada Wydziału Rybackiego C. T. O. i K. R. (w Warszawie), którą

jest naczelną reprezentacją rybactwa słodkowodnego zrzeszonego w C. T. O. i K. R., to jest na terenie jak obecnie 9-ciu województw. W ten sposób sprawy rybackie, zależnie od swego charakteru, mają odnośne ciała organizacji społecznej rybackiej, w których są omawiane, załatwiane i reprezentowane.

W tym zarysie organizujemy rybactwo. Najszersze sfery rybackie, będą mogły wziąć udział w pracy instytucji. Rezultaty pracy Wydziału Rybackiego C. T. O. i K. R. będą wyrazem poglądów, prądów, postulatów, wymagań, potrzeb i programów opracowanych przez producentów ryb, zrzeszonych w Kołach Rybackich C. T. O. i K. R.

Zważywszy na powyższe i w nadziei, że nowa organizacja Wydziału Rybackiego C. T. O. i K. R. zadowolni panów producentów ryb, zwracamy się do wszystkich panów producentów ryb z uprzejmą prośbą w swojej okolicy zorganizowania „Koła Rybackiego“.

Statuty Koła Rybackiego są rozesłane do W. T. O. i K. R. i do C. T. O. i K. R. Nadmieniamy, że członkowie Wydziału Rybackiego C. T. O. i K. R. są proszeni o złączenie się w Koła Rybackie. Składka, jaką P. T. Członkowie Wydziału Rybackiego C. T. O. i K. R. opłacili za rok 1930/31 zostanie zaliczona na poczet opłat dla Wydziału Rybackiego C. T. O. i K. R. i z tego tytułu dodatkowymi opłatami obciążeni nie będą.

Zrzeszeni członkowie Kół Rybackich C. T. O. i K. R. mają możliwość korzystania z usług Wydziału Rybackiego C. T. O. i K. R. i jego agend.

Opłaty za prace Wydziału Rybackiego C. T. O. i K. R., wykonywane dla członków w Kołach Rybackich — wypadną o wiele taniej.

Cały szereg prac, porad i badań będzie mógł Wydział Rybacki wykonać wspólnie w Kole. W tym celu Zarząd Koła zwróci się do Wydziału Rybackiego C. T. O. i K. R. (a z czasem do Wydziału Rybackiego C. T. O. i K. R. do utworzenia tych Wydziałów dążymy!) o przysłanie specjalisty, który na miejsce zbiórki Koła przyjedzie z potrzebnymi aparatami, zhada na miejscu ryby i wodę i odbędzie wspólną z członkami konferencję.

W ten sposób przy jednej delegacji jeden inspektor będzie mógł załatwić aktualne potrzeby kilku, a nawet kilkunastu gospodarstw.

Opłata przypadająca przy tym typie inspekcji na poszczególne gospodarstwo, będzie kilkakrotnie mniejsza, niż przy dotychczasowym systemie zjazdów do poszczególnych rybołówstw. Porady hodowlane będą dostępne dla wszystkich.

Korzyść będzie również i ta, że inspektor będzie w kontakcie bezpośrednim z większą liczbą zrzeszonych osób, co na prace organizacji będzie miało wpływ dodatni.

Zapytania w sprawie zawiązywania Kół Rybackich uprasza się kierować do Okręgowego Towarzystwa Organizacji i Kółek Rolniczych, lub wprost do Wydziału Rybackiego C. T. O. i K. R. w Warszawie — Kopernika 30.



RYNKI RYBNE.

KOMUNIKAT.

Rybołówstwo morskie w m-cu wrześniu 1930 r.

We wrześniu złowiono u polskich wybrzeży morskich ogółem 177.507 kg wartości 344.052 zł., a mianowicie: szprotów 575 kg. (cena za 1 kg.—zł. 0,60), storni 73,610 kg. (1 kg.—zł. 1,30), zimnicy 12.380 kg. (1 kg.—zł. 1), gładzicy 1.900 kg. (1 kg.—zł. 0,80), skarpi 2.770 kg. (1 kg.—zł. 1,50), śledzi 25.295 kg. (1 kg.—zł. 1) łososi 125 kg. (1 kg.—zł. 12), mielnicy i troci 269 kg. (1 kg.—zł. 4), węgorzy 41.945 kg. (1 kg.—zł. 4), pomuchli 8.795 kg. (1 kg.—zł. 1,50), makreli 8 kg. (1 kg.—zł. 4), szczipaków 2.580 kg. (1 kg.—zł. 3,60), kwapów 5.200 kg. (1 kg.—zł. 1,60), okoni 732 kg. (1 kg.—zł. 1,50), płotek 1.200 kg. (1 kg.—zł. 1,50), sandaczy 34 kg. (1 kg.—zł. 6,50).

Pogoda częściowo nie sprzyjała rybołówstwu, a mianowicie w obwodzie helskim rybacy nie uprawiali połowów w ciągu jednego dnia z powodu burz, w obwodzie gdyńskim w ciągu 9-ciu dni i w obwodzie puckim — przez 4 dni.

Naogół połowy wrześniowe wypadły dość słabo, w związku z kończącym się sezonem na płastugi. Dobrze łowiono płastugi w zatoce koło Gdyni oraz na pełnym morzu koło Karwi i Ostrowia i to tylko w sieci stawne i na haczyki. Rozpoczął się już jesienny sezon na śledzie, narazie ze słabym wynikiem, złowione śledzie są większych rozmiarów niż zwykle. Połowy węgorzy były pomyślne, łowiono je przeważnie na pełnym morzu. Ukazały się szproty jak dotychczas w małej ilości. Kończy się sezon na makrele, kwapy i ryby słodkowodne.

Wędzarnie pracowały słabo: w obwodzie helskim 3 — przez 14 dni, w puckim — 12 przez 8 dni; przerobiono razem około 26 tonn ryb.

Ceny nie wykazały większych zmian.

W porównaniu z sierpniem połowy spadły ilościowo o 32% i o 17% pod względem wartości.

Sprostowanie: W 19 numerze w tablicy cen hurtowych wydrukowano karp żywy w Warszawie 19/IX Zł. 3,70 za kg., powinno być: karp żywy w Warszawie 19/IX Zł. 3,40 za kg.

POSZUKUJĘ POSADY

Kierownik gospodarstwa stawowego

Warunki umiarkowane, referencje pierwszorzędne obejmie nowe stanowisko od 1 grudnia 1930. Zapytania uprasza się kierować do W-łu Rybackiego C. T. O. i K. R.

Warszawa, Kopernika 30, dla „Karpia“.

Ceny detaliczne ryb w złp. za

RYNEK	Data	Karp żywy		Karp drobny		Karp śnięty		Karaś żywy		Karaś śnięty		Lin żywy		Lin śnięty		Szczupak żywy	
		njw	njn.	njw	njn.	njw	njn.	njw	njn.	njw	njn.	njw	njn.	njw	njn.	njw	njn.
		Bydgoszcz. . .	3. X	6,00	4,00	—	—	—	—	4,50	3,00	—	—	4,80	3,60	—	—
"	10	5,00	3,00	—	—	—	—	4,00	3,00	—	—	5,00	4,00	—	—	5,00	4,00
Chełm	3	3,50	—	1,00	—	2,00	—	3,00	—	1,50	—	3,00	—	1,50	—	3,00	—
"	10	3,50	—	1,00	—	2,00	—	3,00	—	1,50	—	3,00	—	1,50	—	3,00	—
Częstochowa	10	4,00	3,50	—	—	—	—	—	—	2,00	1,50	3,50	3,00	—	—	4,00	3,50
Grodno.	19. IX	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	5,00	4,50
"	26	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	5,00	—
Kraków	3. X	4,50	4,00	—	—	—	—	2,50	2,00	—	—	4,50	4,00	—	—	7,00	6,00
"	10	4,00	3,50	—	—	—	—	2,50	2,00	—	—	4,00	3,50	—	—	7,00	6,00
Lwów	10	4,00	3,00	3,00	—	3,50	3,00	—	—	—	—	4,00	—	—	—	5,50	5,00
Łuck.	10	5,00	4,00	—	—	3,50	3,00	4,00	3,50	2,50	2,00	5,00	4,00	3,50	3,00	4,50	4,00
N. Sącz	3	6,00	5,00	—	—	4,00	3,50	—	—	—	—	5,00	4,00	—	—	6,00	5,50
"	10	5,50	5,00	—	—	4,00	3,50	—	—	—	—	5,00	4,00	—	—	6,00	5,50
Pińsk	3	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	3,00	2,70
"	10	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	3,00	2,70
Poznań	8	5,20	—	—	—	—	—	4,00	—	—	—	5,00	4,40	—	—	5,00	—
"	15	5,20	4,60	—	—	—	—	4,00	—	—	—	4,60	—	—	—	5,00	—
Przemyśl	10	5,00	4,00	4,00	3,60	3,00	2,50	3,00	2,00	—	—	4,00	3,00	—	—	5,00	3,00
Siedlce	10	3,50	3,00	—	—	3,00	2,50	2,00	1,80	1,50	1,20	—	—	—	—	—	—
Stanisławów	10	4,50	—	—	—	—	—	—	—	—	—	4,00	—	—	—	4,00	4,00
"	17	4,50	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	4,00	4,00
Włocławek	3	4,50	4,00	4,00	3,50	3,50	3,00	5,00	4,50	4,50	4,00	5,00	4,50	4,00	3,50	5,50	5,00
"	10	5,00	4,50	4,00	3,50	3,50	3,00	5,00	4,50	4,50	4,00	5,00	4,50	4,00	3,50	5,50	5,00
Warszawa	10	3,80	3,50	—	—	2,50	2,00	4,00	—	3,00	2,00	4,50	4,00	3,00	2,00	—	—
"	17	3,80	3,40	—	—	2,50	2,00	4,00	3,00	3,00	2,00	4,50	4,00	3,00	—	—	—
"	24	3,60	3,50	—	—	2,50	2,00	4,50	3,00	3,00	2,00	3,50	—	3,00	2,00	—	—

Ceny hurtowe ryb w złp. za

RYNEK	Data	Karp żywy		Karp drobny		Karp śnięty		Karaś żywy		Karaś śnięty		Lin żywy		Lin śnięty		Szczupak żywy	
		njw	njn.	njw	njn.	njw	njn.	njw	njn.	njw	njn.	njw	njn.	njw	njn.	njw	njn.
		Kraków	3. X	3,80	3,50	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
"	10	3,80	3,30	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Lwów	10	3,70	3,20	2,80	—	3,20	3,00	—	—	—	—	3,50	—	—	—	5,20	4,60
Pińsk	3	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	2,70	2,50
"	10	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	2,75	2,50
Przemyśl	10	3,50	3,30	3,20	2,80	—	—	2,00	2,00	—	—	3,30	3,00	—	—	4,20	3,00
Warszawa	10	3,10	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
"	17	3,10	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
"	24	3,10	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—

Handel zagraniczny rybami

GATUNKI RYB	Przywóz		Wywóz	
	kg.	zł.	kg.	zł.
Ryby świeże morskie				
Łososie	14	84	59	432
Ryby morskie niewymien.	17.248	12 817	1.906	1 623
Danja	2.596	3.030	—	—
Niemcy	11.595	7.948	1.906	1 623
Norwegja	1.611	832	—	—
Prusy Wschodnie	6	11	—	—
Szwecja	1.490	998	—	—
Ryby świeże słodkowodne				
Karpie	15.217	34.801	5.100	5.100
Niemcy	—	—	5.100	5.100
Rosja	8 710	17.420	—	—
Węgry	6.500	17.355	—	—
Szczupaki	27.326	52.894	48	138
Estonja	22 370	43.049	—	—
Niemcy	7	18	—	—
Prusy Wschodnie	2	7	—	—
Rosja	4.947	9.820	—	—
Węgorze	3	29	2.421	8.762
Czechosłowacja	—	—	100	400
Niemcy	—	—	8.057	28.454
Sandacze	62.674	127.096	—	—
Estonja	60	130	—	—
Jugosławja	345	805	—	—
Niemcy	490	1.333	—	—
Prusy Wschodnie	6	12	—	—
Rosja	61.773	124.816	—	—
Ryby słodk. oddz niewym.	69.641	127.445	—	—
Czechosłowacja	486	558	—	—
Estonja	5.808	7.078	—	—
Francja	7	6	—	—
Niemcy	3.358	3.365	—	—
Prusy Wschodnie	1.629	1.605	—	—
Rosja	55.053	109.920	—	—
Rumunja	2.312	3.230	—	—
Szwecja	608	1.076	—	—
Węgry	380	607	—	—
Ryby sol., susz. lub wędz. morsk.				
Łososie	1.200	7.113	1	12
Łotwa	2	20	—	—
Stany Zjednoczone	1.198	7.093	—	—
Flądry	568	1.001	54	69
Niewymienione	7.527	19.913	466	1.790
Holandja	7.496	19.785	371	1.269
Niemcy	29	125	11	61
Prusy Wschodnie	1	2	83	458
Węgorze	2	22	71	576
Niemcy	2	22	51	429
Prusy Wschodnie	—	—	20	147

*) Według danych Głównego Urzędu Statystycznego w Warszawie.

we wrześniu r. 1930 *)

GATUNKI RYB	Przywóz		Wywóz	
	kg.	zł.	kg.	zł.
Niewymienione	1,691	244	946	4,202
Holandja	270	803	—	—
Niemcy	10	33	700	3,010
Norwegja	1,411	1,278	—	—
Prusy Wschodnie	—	—	264	1,192
Sledzie solone	5,316,785	3,381,580	—	—
Anglja	4,824,371	3,152,407	—	—
Danja	10,402	5,519	—	—
Holandja	180,349	109,422	—	—
Niemcy	49,224	23,247	—	—
Norwegja	252,439	90,985	—	—
Sledzie wędzone	6,975	5,615	445	886
Anglja	10	28	—	—
Łotwa	6,913	5,492	—	—
Niemcy	52	94	—	—
Ryby maryn., w oliwie	29,365	130,255	13	63
Belgja	190	615	—	—
Francja	25,366	116,800	—	—
Indje Holend.	190	798	—	—
Łotwa	895	1,800	—	—
Niemcy	129	998	—	—
Norwegja	1,991	6,441	—	—
Portugalja	5	34	—	—
Stany Zjedn.	6	40	—	—
Włochy	527	2,593	—	—
Konserwy rybne	2,868	16,878	69	249
Francja	486	1,733	—	—
Jugosławja	434	2,928	—	—
Niemcy	130	1,532	—	—
Norwegja	58	244	—	—
Włochy	1,751	10,381	—	—
Kawior	6	482	—	—
Niemcy	5	407	—	—
Rosja	1	75	—	—
Ostrygi	2	20	—	—
Raki	—	—	79,704	111,584
Austrja	—	—	341	1,013
Czechosłowacja	—	—	51	180
Francja	—	—	1,486	2,260
Niemcy	—	—	76,868	106,732
Prusy Wschodnie	—	—	958	1,404
Homary	—	—	10	120
Sledzie mrożone	505,956	279,709	—	—
Anglja	12,757	45,774	—	—
Austrja	4,769	2,671	—	—
Niemcy	407,376	230,634	—	—
Szwecja	1,054	630	—	—
Sledzie w opak. hermet.	13,016	15,189	—	—
Niemcy	5,205	2,874	—	—
Norwegja	7,809	12,312	—	—
Prusy Wschodnie	2	3	—	—

Ceny łubinu niebieskiego.

Okres obecny nacechowany jest znacznym ożywieniem pod względem obrotów łubinem niebieskim na rynku wewnętrznym. Ukończenie odłowów wpłynie niewątpliwie na zwiększenie się podaży, a co zatem idzie i na niższe ceny.

Ceny łubinu niebieskiego kształtują się w granicach od 15 do 16 zł za 100 kg. luzem franko wagon stacja załadowana na Kresach Wschodnich przy łsdunkach całowagonowych.

Tegoroczny sprzęt łubinu nie będzie mniejszy od zeszłorocznego, a jakościowo nie gorszy. Już z pierwszych omłotów przekonać się można, iż stosunkowo do pory roku, jest względnie suchy i dostatecznie wykształcony.

Obecne ceny łubinu niebieskiego i możliwość dalszej zniżki przy równoczesnej obfitej podaży, jest niewątpliwie sprzyjającą okolicznością do powrotu, zaniechanego częściowo wskutek wysokich cen, dokarmianie łubinem.

Na rynkach zagranicznych (głównie niemieckim) daje się odczuć w chwili obecnej zupełny brak zainteresowania łubinem.

Przewiduje się, iż roku bieżącego większym odbiorcą na łubin, będzie Czechosłowacja. Jak dotychczas, na złożone oferty, odpowiedzi konkretnych niema,

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

O tymczasowych normach oczyszczania ścieków.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych na podstawie odnośnego rozporządzenia Prezydenta Rzplitej przystąpi w niedalekiej przyszłości do opracowania obowiązujących norm oczyszczania ścieków z miast, osiedli i fabryk.

Zanim odnośne rozporządzenie zostanie wydane Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, stojąc na straży zdrowia i higieny obywateli, poleciło podległym sobie władzom zastosować normy tymczasowe, (Dz. Urz. M. S. W. Nr. 2, str. 489, z dn. 15 lipca 1930 r.), którym winny odpowiadać ścieki i wody zanieczyszczone, wpuszczone do naturalnych zbiorników wodnych.

Zgodnie z temi przepisami, ścieki i wody zanieczyszczone winny podlegać dezynfekcji w każdym z tych wypadków kiedy zachodzi obawa, że mogą one zawierać ciała i związki trujące, temperatura ich nie może przekraczać +40° C., prócz tego nie powinny posiadać żadnego wyraźnego zapachu,

ani też zabarwienia jak również nie powinny zawierać tłuszczów i produktów naftowych, które należą do zanieczyszczeń najtrudniej usuwanych w drodze naturalnego samooczyszczania się wód, a jednocześnie są niezmiernie szkodliwe dla ryb i t. p.

Rozporządzenie powyższe należy powitać z radością, gdyż niewątpliwie przychyli się ono do ukrócenia tak często dziś spotykanej samowoli przemysłowych, które nie wahają się przed wpuszczeniem zanieczyszczonych ścieków do naturalnych zbiorników wodnych, powodując częstokroć masowe śnięcie ryb i przynosząc tem samem miljonowe straty rybactwu.

S.

Meljoracje wodne w Polsce.

Wydatki Ministerstwa Robót Publicznych na budowę wodne, aczkolwiek są nader znikome w porównaniu z istotnymi potrzebami tem niemniej według budżetów Ministerstwa stale

wzrastają, co daje się zauważyć w poniższym zestawieniu.

	wydatki zwyčajne		wydatki nadzwyczajne
w 1925	11.556 058 zł.		1.550.000 zł.
„ 1926	17.120.000 „		1.720.000 „
„ 1927	20.000.900 „		2.309.350 „
„ 1928	30.922.700 „		7 650.000 „
„ 1929	32.811.200 „		8 361.500 „
„ 1930	36.049.013 „		8 622.515 „

Z sumy tej przypada na studia przy pomiarach hydrograficznych 6% na regulację rzek żeglowych 50%, regulację rzek spławnych 9%, utrzymanie dróg sztucznych t. j. kanałów 6% i fundusz meljoracyjny 29%. Gros kwot na regulację rzek przypada na Małopolskę. Najwięcej robót regulacyjnych prowadzi się na Wiśle i tak w 1930 roku preliminowano na górną Wisłę 3 miliony złotych, na średnią Wisłę 5,5 miljonów, na dolną Wisłę 2 miliony, na Wartę 0,5 milj., łącznie zaś na regulację rzek żeglownych i spławnych 22 miliony.

Z wydatków nadzwyczajnych inwestycyjnych pokrywane są koszty i ochrony od powodzi miejscowości położonych nad rzekami budowy kanałów obwodowych i związane z tym koszty wykupu gruntów, budowy portów i zimowisk na rzekach, budowy zapor, studjów i pomiarów Polesia, zakupu taboru i zagospodarowania Zarządów Dróg Wodnych.

Z funduszu meljoracyjnego prace w zakresie meljoracji publicznych prowadzą spółki wodne oraz samorządy powiatowe. Największą działalność w tym kierunku wykazują przedsiębiorstwa meljoracyjne w Małopolsce 78%.

Zaznaczyć należy, iż sumy preliminowane w budżetach Ministerstwa Robót Publicznych na budowę wodne są wprost znikome w porównaniu z rzeczywistymi potrzebami przeprowadzenia meljoracji publicznych w obiektach wodnych.

M. S.

Pantofelki z łososia.

Na otwartej obecnie w Londynie wystawie skór i obuwia ukazały się pantofelki ze skór łososia. Zwracają one powszechną uwagę, pięknym połyskiem, grą barw oraz niezwykłą delikatnością skóry, która przy dotknięciu sprawia wrażenie jedwabnej ma-

terji, a jest pomimo tego niezwykle mocna.

Jeszcze jedno więcej zastosowanie znajduje przemysł rybacki. Rybacy angielscy oczywiście skwapliwie wykorzystali obecną konjunkturę i stali się głównymi dostawcami firm szweczkich.

M. G.

Propaganda spożycia ryb słodkowodnych w Niemczech.

Przy Centralnym Związku Kobiet w Berlinie, znajduje się pod nazwą „Heibandi“ poradnia dla gospodyń. Heibandi posiada stałą małą wystawę. Pomiędzy wystawianymi dla reklamy produktami spożywczymi znajduje się tablica ryb słodkowodnych umieszczona tam przez Związek Niemieckich Rybaków. Tablica reprezentuje te gatunki ryb, które w Niemczech są pospolite i powszechnie znane.

Celem pobudzenia zainteresowania pań gospodyń do częstszego przyrządzania ryb, są one ugrupowane według cen i powszechności ich na rynkach niemieckich.

Pierwsza grupa obejmująca okonia, płotkę, karasia, brzanę i leszcza, zaopatrzona jest uwagą: „Przy częstej zmianie menu posługuje się gospodyni tańszymi rybami“.

Druga grupa obejmuje karpia, szczupaka, węgorza i posiada napis tej treści: „Delikatne ryby, nadające się pod różnymi postaciami na stół świąteczny“.

Trzecia grupa wśród której figuruje sandacz, lin, pstrąg strumieniowy i tęczowy oraz łosoś posiada taki napis: „Skmałki niemieckiej hodowli na uroczystości okolicznościowe“.

Małe tablice obok powyższej ilustrują handel rybami oraz znaczenie rybactwa słodkowodnego. W formie wierszowanej zobrazowana jest wartość i znaczenie konsumpcji poszczególnych gatunków ryb, w zastosowaniu do każdej pory roku.

M. G.

Foki w morzu Bałtykiem.

Rybacy na Bałtyku nieustannie skarżą się na szkody jakie czynią foki w rybostanie a w szczególności wśród młodych łososi. W roku 1929 tak obficie rozmnożyły się foki w zatoce Botnickiej, że Szwecja i Finlandja zmuszone były wyznaczać premje za za-

bijanie tych szkodników. Szwecja w roku 1929 wypłaciła 120.000 złotych polskich za zabicie 5.000 fok t j. płacąc za zabicie foki 24 zł. Łotwa płaci 10 zł. za zabita fokę. Podobnie Danja i Finlandja płacą premje za zabite foki. Niemcy nie niszczą fok, gdyż w 1926 r. Towarzystwo Ochrony Przyrody prze-

prowadziło ustawę, w której foki otoczono opieką i objęto ochronę. pomimo, iż przyczyniają szkodę rybołówstwu. Na Polskim Bałtyku poławiane są foki specjalnemi sieciami skonstruowanemi przez Budziszę polskiego rybaka w Jastarni.

M. S.

PRZEGLĄD PIŚMIENICTWA.

Sprawozdania.

Marja Znamierowska-Prüfferowa: „Rybołówstwo Jezior Trockich“.

W ostatnich czasach piśmiennictwo rybackie w języku polskim znowu się wzbogaciło; ukazała się w sprzedaży książka p- Marji Znamierowskiej-Prüfferowej p.t. „Rybołówstwo Jezior Trockich“ (rys etnograficzny), wydana nakładem Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Wilnie — Wilno 1930 rok.

Autorka w 1927, 1928 i 1929 roku, w czasie wakacji spędzanych nad jeziorami trockimi i dojeżdżając dorywczo w okresie wiosny, jesieni i zimy, zgromadziła niezmiernie bogaty. źródłowy materiał, ze szczególnem uwzględnieniem stosunków etnograficznych, dotyczący rybołówstwa omawianych jezior. Na całość książki składa się przeszło sto stronic druku i 50 rysunków, około 30 tablic, przeszło 70 dokonanych przez samą autorkę przepięknych fotografii.

W pierwszej części książki autorka podaje wiadomości ogólne dotyczące ludności, terenu, poławianych w jeziorach trockich ryb, następnie przechodzi do drobiazgowego opisu sposobów i narzędzi połowu ryb zaczynając od połowu ryb ręką, sznurami i t.p., kończąc na niewodzie sznurowym; w drugiej części książki spotykamy charakterystykę sprzętów narzędzi i urządzeń pomocniczych z uwzględnieniem techniki ich wyrobu; w dalszym ciągu przytacza się spis toni, sposoby i narzędzia połowu ryb z przed 40—60 lat; przesady i zwyczaje rybackie, wreszcie szeroko są uwzględnione stosunki społeczno-gospodarcze tamtejszych rybaków. Autorka nie ograniczyła się jed-

nak do opisu rybołówstwa na jeziorach trockich, lecz zebrała także bogaty materiał muzealny, dotyczący tych jezior (przeszło 60 eksponatów), który możemy oglądać w Muzeum Etnograficznym U. S. B. w Wilnie przy ulicy Zamkowej 11.

Całość wydawnictwa wywiera bardzo dodatnie wrażenie, które się jeszcze zwiększa dzięki umiejętnie dobranym oryginalnym fotografiom, które stanowić mogą prawdziwą dumę autorki.

Książką, traktującą o „Rybołówstwie Jezior Trockich“, powinien zainteresować się jaknajszerszy ogół kulturalnego społeczeństwa, gdyż stanowi ona pewnego rodzaju unikat w rybackim piśmiennictwie polkiem.

Alski.

Włodzimierz Kulmatycki: O wartości gospodarczej rewirów rybackich Pokucia. Rolnik Nr. 41. 12-X—1930.

Autor, przeprowadzając badania nad biologją i rybołówstwem głowacicy (Hucho hucho L.), występującej w Polsce jedynie na Pokuciu w Czeremoszu i w Prucie, zebrał przy sposobności informacje co do wartości gospodarczej rewirów rybackich tych rzek.

W wyniku autor podkreśla brak znajomości wartości gospodarczej rzek polskich wogóle, szczególnie wybitnie zaznaczającą się wśród kół rybackich. Fachowcy ci mierzą wartość polskich wód miarą „rosyjską“, porównując nasze rzeki do Wołgi, co jest zasadniczo błędne, gdyż warunki przemysłowe na Wołdze są wręcz odmienne. Niewolnicze stosowanie metod siasiadów dalszych i bliższych na terenie naszym zawsze wydawało rezultaty ujemne. Był przecież okres wędrówce

do Czech i Niemiec po wiedzę rybaką, lecz nie znajomość ich metod hodowli, ale zrozumienie i uwzględnienie warunków lokalnych, sprawiło to, że w gospodarstwie stawowym doszliśmy do wysokiego poziomu, do dużej wydajności jak na nasze warunki. Te same błędy, które niegdyś czyniło się w stosunku do gospodarki stawowej zaznaczają się obecnie w stosunku do gospodarki rzecznej.

Rzeki Pokucia Prut i Czeremosz na całej swej długości w granicach Rz. P. wykazują wszystkie przejścia od górskiego potoku, do wartko płynących rzek nizinnych. Pod względem rybostanu dadzą się podzielić na dwie krainy rybne: ryb łososiowych i brzany. W Prucie kraina pierwsza rozciąga się aż do Delatyna, zamieszkują ją następujące ryby: minog strumieniowy, pstrąg potokowy—ryba zasadnicza, głowacica sporadycznie, śliz i strzebla dość pospolite, świnka, kleń, jelec, ukleja, szweja, kiełb krótkowąsy, brzana, dwa gatunki babek oraz głowacz szczupłousty.

Następna kraina, brzany, charakteryzuje się brakiem głowacicy i pstrąga, natomiast zjawiają: szczupak choć stosunkowo rzadko piskorz, sykawka, jaź, wzdrega, boleń, rożanka, karaś, sum, miętus, głowacz białopłetwy, czop żółty oraz okoń.

W Czeremoszu aż do ujścia potoku Putilla mamy krainę ryb łososiowatych z ichtiofauną jak w Prucie z tą różnicą, że głowacica jest tu bardzo częsta.

Zarówno Prut jak i Czeremosz w rewirach produkują głównie rybę szlachetną: pstrąga potokowego i głowacicę (Czeremosz), obie ryby idą na wędkę, białoryb, jako ryba nie biorąca się na wędkę, nie gra w połowach prawie żadnej roli, gdyż z powodu głazów zalegających dno, odłowy sieciami są niewykonalne, zaś jedyny możliwy połów tej ryby w górskich potokach ościami, jest zabroniony. W dolnych rewirach obu rzek grają rolę świnka i kleń. Procentowy skład pogłowia ryb jest różny dla różnych gatunków ryb i rozmaitych rewirów, np. w rewirach VII, IX, XVI Prutu około 80% rocznego połowu stanowi świnka, reszta przypada na klenie, brzany, miętusy, okonie, pstrągi potokowy i tęczowy, ten ostatni został zapuszczony tam w 1925 r.

Górne i dolne rewiry Prutu i Czeremoszu dają duży procent połowów ryb szlachetnych (Czeremosz do 80%, Prut 15—20%). Według danych dzieła „Die Binnenfischerei in Oesterreich“ Brünn 1907 ryby szlachetne stanowiły ponad 50% ogólnego połowu.

Wszystkie rewiry Pokuckie są wydzierżawiane niestety przeważnie przez instytucje społeczne lub państwowe, przez okolicznych właścicieli majątków ziemskich, wyjątkowo tylko przez zawodowych rybaków. Tam gdzie zawodowi rybacy są dzierżawcami rewiry są lepiej eksploatowane, oraz chronione przed kłusownikami. Konstatując ten objaw autor stawia pytanie, czy rybna gospodarka w Małopolsce, nie dopuszczająca często rybaków do pracy, jest wskazana ze względu na ogólny interes rybackiej produkcji oraz wychowania zastępu zawodowych rybaków?

M. G.

Przegląd czasopism.

Korrespondenzblatt für Fischzüchter, Teichwirte u. Seenbesitzer. Grünes Korrespondenzblatt Nr. 18. 15.IX 1930. Dresden. S. 241 — 252

J. v. Davier: Die diesjährige Kottbuser Karfenbörse ein Erfolg! M: Beachtenswertes Urteil eines Praktikers über die Fischereiausstellung auf der Ostmesse. Ing. Dr. Boris Kostomarow: Die Franz Harrach'sche Station für Fischerei und Hydrobiologie in Gross—Meritsch. Cz. S. R. Nochmals: Wodurch entstehen Defekte und Verkrüppelungen bei Forellen und Karpfen? Fischereiliche Arbeiten in Seen und Flussfischerei im September. Kleinere Mitteilungen. Aus der Vereinen Briefkasten.

Nr 19. 1.X 1930 Dresden S. 253—264.

An alle deutschen Teichwirte und Fischländler! Auszug aus dem Propagandaplan 1930/31. Ing Dr Boris Kostomarow: Die Franz Harrach'sche Station für Fischerei und Hydrobiologie in Gross—Meritsch, Cz. S. R. D Pelissier: Das Verbrechen der Wasserverseuchung. Fischereiliche Arbeiten in Seen— und Flussfischerei im Oktober. Kleinere Mitteilungen.

Mitteilungen der Fischereivereine
Nr. 18 15.IX.1930 Eberswalde S. 409—432.

Bekanntmachungen. *Prof. Dr. H; H Wundsch*: Jahresbericht der Preussischen Landesanstalt für Fischerei.

Nr. 19. 1. X. 1930. Eberswalde S. 434 — 454.

Bekanntmachungen. *Dr. Stock*: Ueber die Bekämpfung der Fischkrankheiten in Seen. Die 5. Ostdeutsche Fischereiausstellung auf der diesjährigen Königsberger Ostmesse. Ein beachtenswertes Kammergerichtsurteil. Frage und Antwort, Kleine Nachrichten. Wasserbauliche Genehmigungen.

Der Fischerbotte Nr 19. 1-X 1930. Blankenese S. 221—340.

Dr. B. Havinga: Der Granat (Cran-
gon) in den holländischen Gewässern.
Edmund Fr. Hanssen: Haifischmassen südlich der Chaucer-Bank. *Eh.*: Bemerkungen zu den vorstehenden Beobachtungen. *O. Voss*: Das Ueberhandnehmen der chinesischen Wollhandkrabbe *W. Recker*: Wie Fischereirechte entstehen. Deutsches Seefischereifangstatistik für Monat Juli 1930 ohne Ostssee). Aus der Fischerei

Allgemeine Fischerei-Zeitung. Nr. 19. 1-XI 1930, Augsburg. S 293—308.

Bekanntmachung. *Dr. Röhler*: Bericht über die Fischereiversammlungen am 7 und 8. September 1930 in Bonn. *Dr. Emil Walter*: Die Versuche in der bayerischen teichwirtschaftlichen Versuchstation Wielenbach. *Franz*: Ist die mündliche Vereinbarung der Ausübung eines Fischereirechts wirksam. Personalnotizen Höchstergerichtliche Entscheidung. Vermischte Mitteilungen. Bücherschau. Fischmarktberichte.

Fischerei-Zeitung, Nr. 40. 5-X 1930. Neudamm. S. 501—516.

Der Handel über Cottbus *R. Möller*: Forellenaussetzungen in die Ostsee

Propaganda für die Süßwasserfische in der „Heibaudi“! Ruinöse Preispolitik der Warenhäuser, Nachweisung der im Kalenderjahre 1929 in Preussen ausgestellten Fischereischeine. Kleinere Mitteilungen. Fischmarktberichte.

Nr. 41. 12-X 1930. Neudamm. S. 517 — 528.

Dr. E. Walter: Der Raumfaktor in der intensiven Forellenzucht *Erich Zidorn*: Reismehlfütterung. Berichte über das Karpfen und Schleiengeschäft sowie Abfischungsergebnisse. Kleinere Mitteilungen. Fischmarktberichte.

Mitteilungen der Fischereivereine. Nr. 20. 15-X 1930. Eberswalde S. 557 — 580.

Bekanntmachungen. *Wilhelm Kirschstei*: Ueber den Lebendversand von Fischen in verschiedenartigen Gefässen *Ludwig Reiser*: Die Lehrlingsausbildung in der Fischerei. *Eckstein*: Fischer, schickt Eure Söhne auf die Fischerschule. Selbstständige Fischereigerechtigkeit. Literatur. Kleine Nachrichten. Wasserpolizeiliche Genehmigungen im Reg.-Bezirk Potsdam. Marktbericht.

Schweizerische Fischerei-Zeitung. Nr. 10. 1-X 1930. Bern. S. 273 — 296

Dr. W. Schmassmann: Die Wirksamkeit der verschiedenen Fischaufstiegs-
vorrichtungen an Stauwehren, ihre Notwendigkeit und Anwendungsmöglichkeit und im Einzelfalle. Die Schlepprolle auch „Maschine“ genannt, zum Blaufelchenfang im Bodensee *S. E. Sch. G.*: Netzfurcht und Sportfischerei. Zur Frage der sogen „Fischnachteile!“ Der tiefste See der Erde. *Walter v. Rummel*: Am Bergbach. *J. Voellmy*: Des Traumes Fortsetzung. Fischerkantus II. Vermischte Mitteilungen Aus der Vereinen. Rätsel-Ecke.

**SIECI
RYBACKIE
ANGIELSKIE
GUNDREGO**

*Najtaniej
sprzedaje*

ZYGMUNT BOBROWSKI
WARSZAWA, KOPERNIKA 14